

Naśladowamy Józefa i Maryję?

U progu święta Bożego Narodzenia Ewangelia zwraca naszą uwagę na te wydarzenia, które przygotowały narodziny Pana Jezusa. Ta cudowna i pełna uroku historia mogłaby jednak stać się bardzo dramatyczna, gdyby jej bohaterowie nie byli równie bohaterami Bożej misji.

Na wstępie dowiadujemy się, że zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie miało miejsce po zaślubinach Maryi z Józefem. Przy tym widzimy, jak Bóg w swoich cudownych interwencjach postępuje konsekwentnie według tego porządku moralnego, który przewiduje, żeby narzeczeni nie żyli razem bez miłości, żeby dzieci rodziły się w małżeństwie. Warto to podkreślić, skoro dzisiaj związki partnerskie lansowane są, jakby były czymś normalnym. Syn Boży narodził się owszem, w sposób cudowny, ale w małżeństwie.

Druga rzecz, o której się dowiadujemy, to ta, że Maryja stała się brzemienną za sprawą Ducha Świętego, zanim zamieszkała razem z Józefem. Dla Józefa byłoby to szok. On, który znał Maryję jako dobrą, uczciwą i czystą dziewczynę, nie mógł zrozumieć, co się stało. Sytuacja, w której znalazła się Maryja, była jeszcze trudniejsza, a nawet niebezpieczna. Podczas zwiastowania, owszem, przyjęła cudowny plan Boży, ale zgodziła się również na poczucie wstydu, który musiała czuć wobec Józefa widząc, czego u niej postępuje? ci??. Jak mu wytłumaczyć w sposób wiarygodny to, co się stało?

Wiedziała również, że mogłaby zostać ukamienowana, bo taka byłaby wówczas kara za zdradę małżeńską. Słowa Maryi: *„Oto ja służybnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego”*, wyrażały gotowość oddania życia dla zrealizowania planu Bożego. Maryja kochała bardziej Boga niż własne życie, bardziej plan Boży niż dobre opinie u swoich najbliższych.

Takie są kulisy Bożego Narodzenia. Czego możemy uczyć się od Maryi i Józefa? Od Maryi możemy się uczyć stawiać Boga na pierwszym miejscu. Możemy też uczyć się mówić Bogu TAK również wtedy, kiedy On wymaga od nas trudnych decyzji. Możemy uczyć się dawać świadectwo o naszej wierze i o naszej moralności, czy to w rodzinie, czy w pracy lub w społeczeństwie, mimo krytyki, z którą możemy się spotkać.

Od Józefa możemy się uczyć, jak przyjmować sytuacje, które nas zaskakują, a nawet szokują. Także w naszym życiu zdarzają się takie, w których jesteśmy przekonani, że zostaliśmy pokrzywdzeni. Nieraz okazuje się później, że sprawa wyglądała inaczej niż oceniliśmy. Gdybyśmy postępowali bardziej roztropnie i w misji, jak Józef, moglibyśmy oszczędzić sobie oraz innym sporo cierpień i awantur.

W tym tygodniu przygotowujemy się do święta Bożego Narodzenia. Sprzątamy dom, ubieramy choinkę, robimy zakupy, przygotowujemy prezenty. Czy to wystarczy, aby się dobrze przygotować do narodzin Jezusa? Jak Maryja i Józef przygotowali się do Bożego Narodzenia? Przygotowali się mówić TAK wobec planu Bożego.

Również i my, w wirze wszystkich przygotowań, które piękna tradycja nam sugeruje, nie zapominajmy o tym, co najważniejsze: o naszym nowym TAK Bogu, pamiętajmy, że jeśli Bóg

jest na pierwszym miejscu, wszystko wtedy jest na swoim miejscu, jak pisał św. Augustyn.

Zrezygnujmy może z większych prezentów, by przeznaczyć to, co zaoszczędzimy, na pomoc ludziom, którzy cierpią z powodu wojen, stale żyją w obliczu śmierci, stracili dach nad głową i pokarm na talerzu. Jeśli staramy się żyć w miłości wzajemnej w naszych rodzinach, wspólnotach, w sąsiedztwie, i mamy w sercu miłość do potrzebujących, wtedy te wartości będą nie tylko wspomnieniem, lecz żywym wydarzeniem narodzin Jezusa, bo On będzie obecny pośród nas, ku naszej radości i na chwałę Boga.

ks. Roberto